Rok 1874. Kraków piątek 3 kwietnia Nr. 76

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesyłką pocztową
od 1 kwietnia do 30 czerwca	złr. 3 —	złr. 4.

Uprasza się o wczesne zamawianie dziennika.

Prenumerata liczy się od 1 i 15. miesiąca.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami, a które za gotówkę lub za pobraniem pocztowem przynajmniéj za zł. a. 1 c. 50 przesyła franko Administracja „Kraju“.

Przegląd polityczny.

We wtorek d. 31go z. m. odbyła izba niższa rady państwa dwa posiedzenia, a załatwiwszy i przyjąwszy w trzeciém czytaniu całą ustawę budżetową, odroczyła posiedzenia swe aż do 14 kwietnia.

Na ranném wtorkowém posiedzeniu ciekawa odbyła się dyskusja z ostrym charakterem polemicznym nad sądownictwem austrjackiém. Dr. Hönigsman, wybrany jako jeneralny mowca, krytykował w ostrych a często wcale nie parlamentarnych słowach dzisiejszy stan sądownictwa w całéj Austrji i procedury sądowéj. — Z krytyką tą jednak połączył żądanie doraźnéj zmiany téj procedury sądowéj, za co odebrał należytą odprawę od ministra sprawiedliwości dra Glasera, który wykazał, że nowéj procedury z bicza wytrzasnąć nie można i że reformy tak obszerne tylko powolnie i stopniowo dokonane być mogą.

Od 31 marca zostaje w więzieniu arcybiskup Melchers z Kolonji, a jak donoszą dzienniki niemieckie, ten sam los spotkać ma wkrótce biskupa z Paderbornu.

Na prowincji rozpowszechniają bonapartyści w tysiącach egzemplarzy wydaną w Boulogne pod Paryżem broszurę rehabilitującą marszałka Bazaine i wysławiającą zarazem cesarstwo. Pojawiają się także sztuki monet złotych z obliczem cesarzewicza Napoleona po jednéj, a herbem cesarstwa po drugiéj stronie. Różnią się one od zwykłych tém, że na dole umieszczony jest nadzwyczaj drobnemi literami wyraz *Essais*.

Gazzetta d'Italia porównuje obecne stosunki polityczne Węgier i Włoch i twierdzi, że są one analogiczne. Dla obydwóch bowiem krajów kwestja narodowéj niepodległości już ostatecznie rozstrzygniętą została i w obydwóch rozchodzi się o to, ażeby pozbyć się deficytu, uprościć administrację, w ogóle zaprowadzić reformy tak pod względem narodowo ekonomicznym jak finansowym. Program obecnego ministerstwa węgierskiego — twierdzi ten dziennik — jest oraz programem Minghetti'ego, a tak jak są we Włoszech nieprzyjaciele konstytucyjnéj monarchji i republikańscy marzyciele w mniejszości, tak są w mniejszości ci radykalni autonomiści, którzyby Węgry od monarchji austrjackiéj oddzielić chcieli. Włochy i Węgry ustanowiły prawodawstwo swoje na podstawach liberalnych i na tém polu tych samych mają nieprzyjaciół t. j. — klerykałów.

Z powodu 25-letniéj rocznicy wstąpienia na tron Wiktora Emanuela pisze *Fanfulla*: „Wszystkie listy i telegramy, które temi dniami wręczone zostały królowi przez posłów zagranicznych, mieszczą w sobie wyrazy najserdeczniejszéj i szczeréj przyjaźni. Szczególne polityczne znaczenie ma jednak list cesarza niemieckiego. Cesarz wyraża sprzymierzeńcowi swemu radość z powodu, że Bóg dozwolił mu doczekać się w Rzymie spełnienia życzeń narodu włoskiego. Cesarz życzy królowi i ludowi jego nagrody, na jaką zasługują waleczni i wyraża przekonanie, że wszystkie siły narodu skierowane będą na utrzymanie trwałego i pożytecznego pokoju“.

Podług najnowszych wiadomości z Bukaresztu miał car rossyjski przez generalnego tamtejszego konsula wyrazić księciu Karolowi życzenie, ażeby rząd rumuński utrzymywał w Petersburgu dyplomatycznego agenta, tak samo jak w Berlinie i w Wiedniu. Książe Karol podziękować miał carowi za ten zaszczyt, jaki kraj jego spotyka, i toczy się już podobno umowa o przyjęcie posady w Petersburgu z bojarem Filipesco, który znaczne dobra posiada pod berłem rossyjskiem.

Od czasu Plantagenetów nigdy jeszcze królewska rodzina w Anglji nie była tak liczną, jak nią być teraz obiecuje, a ponieważ każdy jéj członek znaczną pobiera pensją, zaczynają się już nawet dzienniki uskarżać na tę jéj płodność. Obliczają, że jeżeli tak daléj pójdzie, to w przeciągu 25 lat będzie miała Anglja sześćdziesięciu książąt i księżniczek. Proponują więc dzienniki, ażeby tylko głowom rodziny najwyższy przysłużał tytuł, jak to się praktykuje między szlachtą tamtejszą. *Echo* zaś pisze: „Jakieś wyjście jest tu konieczne, jeżeli już mamy mieć kiedyś półsetki królewskich wysokości w Anglji... Albo będzie musiał ich naród opłacać i tak samo postępować z przyszłemi ich dziećmi, które się w geometrycznéj progresji mnożyć będą, a wtedy będziemy mieli dość ubogą rasę krwi królewskiéj, która się w końcu o urzęda dobijać będzie — albo, coby daleko lepszém było — tytuły książęce już w drugiéj generacji ustać powinny.“ Inne dzienniki spodziewają się, że z biegiem czasów i osoby krwi królewskiéj zasadę *noblesse oblige!* do siebie zastosują i kiedyś niżéj godności swéj uważać będą utrzymywanie się kosztem pracy narodu, niczém mu się za to nie odwdzięczając.

Przyszłe przymierza.

Przebrzmiały już toasty i festyny dworskie — minęło już chwilowe wrażenie uścisków przyjaznych monarchów, a dziś świat polityczny zajmuje się już tylko budżetami wojennemi i kwestją przyszłych przymierzy.

Przymierza bowiem i budżety wojenne oto dwa czynniki stanowiące o losie państw — oto czynniki mające przeważny wpływ na wypadek wojen.

Podczas kiedy ministrowie wojny i finansów w wewnętrznéj gospodarce państw przysposabiają materjał do przyszłéj wojny: dyplomacja nawięzuje delikatne nici przyszłych przymierzy.

Między państwami europejskiemi rozróżnić dziś można takie, które pragną wojny w celach bądź zaborczych, bądź ambitnych, a takie, które pragną tylko zabezpieczenia swego terrytorjum przez rządowe przymierza. Do pierwszych należą bezwątpienia Prusy i Francja, do drugich Austrja i Włochy.

Te ostatnie są dla pierwszych pożądanemi narzędziami do ich ambitnych celów: czy się dadzą użyć, komu się dadzą użyć i za jaką cenę się dadzą użyć — oto kwestja zajmująca dziś przeważnie dyplomację Prus i Francji.

Prąd niemiecki i anti-francuzki opanował dziś tak silnie środkową Europę, a mianowicie Niemcy, że przymierze austrjacko-francuzkie stało się może na zawsze już niemożliwém. Na Austrję więc liczą Prusy z największą pewnością. Rozchodzi się tylko o Włochy. Te ważnym będą nabytkiem dla każdéj ze stron wojujących kiedyś — tak dla Francji jak i dla Prus.

Mogą one Francji oddać wielką usługę robiąc dywersję Prusom; mogą one w przymierzu z Prusami dobić do reszty Francję.

We Włoszech kwestja ta należy jeszcze do spornych. Jest silne stronnictwo, które czuje wdzięczność dla Prus i poczuwa się do solidarności z mocarstwem, które Rzymowi wypowiedziało walkę na zabój. Stronnictwo to obawia się Francji, jako ogniska ultramontanizmu, a nie nawidzi Francję, jako zaborczynię Nizzy i Sabaudji. Stronnictwo to jest za przymierzem z Prusami, z którémi podwójny łączy Włochy interes przeciw Francji i przeciw Rzymowi.

Ale jest także inne niemniéj silne stronnictwo, które się odwołuje do wspólności krwi romańskiéj, które pała nienawiścią przeciw germanizmowi i germańskiemu państwu nie chce torować drogi do hegemonji w Europie. Stronnictwo to odwołuje się do uczuć wdzięczności dla Francji, jako odnowicielki jedności Włoch i nawołuje do solidarności narody romań-

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Już dzień się zrobił zupełny, gdy Wollmer z towarzyszką swoją do miasta wjechał. Było to tego samego dnia, w którym odbywała się dopiero co przytoczona rozmowa u Millera.

Upłynęło więcéj niż trzy godziny, nim dojechali obydwoje do Woodland; tam zaś tylko z wielkiemi trudnościami udało się dostać napowrót „buggi“, gospodarz bowiem hotelu spał w jak najlepsze i nie zaraz wyszedł do przyjezdnych.

Jeszcze tylko bardzo mało ze sobą rozmawiali, gdy jednak pierwsze promienie dnia przecisnęły się przez drzewa wśród lesistéj drogi, uwiązał Wollmer silnie lejce u wozu, objął lewém ramieniem kibić Ludwiki, a prawą ręką odsunął jedwabną kapucę, która osłaniała jéj głowę. Dość długo siedzieli tak zapatrzeni w siebie, poczém ujął ją za rękę i rzekł z uśmiechem, w którym całe jego obecne malowało się szczęście:

— Ale gdzież my, Ludwiko, zajedziemy teraz? Z Wilsonami skończyłaś już zapewne, a pierwszą wizytę z twojéj strony odbędziemy już kiedyś razem. U Hammera zobaczywszy nas razem, „boardery“ ze zdziwienia i zamieszania, jakieby ztąd powstało, porozbijaliby sobie łby a mała Benner gotowaby jeszcze febry z ciekawości dostać. Mój „partner“ jest także jeszcze kawalerem, inaczéj udalibyśmy się do niego; więc gdzież udamy się teraz?

Żywy rumieniec wystąpił na twarz Ludwiki, jak gdyby dopiero teraz przyszła do świadomości o swém położeniu.

— Nie wiem, Albercie! — rzekła półgłosem i przycisnęła twarz do piersi Wollmera, jakby sama przed sobą skryć się chciała.

Wollmer zaś wycisnął pocałunek na jéj wonnych włosach i szeptał do ucha:

— Więc będę starał się sam sobie dać radę i o nic się już nie zapytam.

Tu ujął znowu lejce i bat odpowiadając na jéj pytające spojrzenie figlarnym tylko uśmiechem i popędził konia tak szybko, że o rozmowie nie można było ani myśleć.

Było to około godziny siódméj rano, gdy Wollmer konia zatrzymał przed najlepszym hotelem miasta, wysadził towarzyszkę swą z wozu i zaprowadził ją do wspólnego parloru, podczas gdy murzyn pakunek zniósł. Tylko służba hotelu zdawała się czuwać, a gdy się młody człowiek sam zobaczył z dziewczyną w wielkim pokoju, w którym dopiero co zdaje się na kominkach rozpalono, pomógł się jéj rozebrać z ubrania podróżnego, ujął ją za obie ręce i przez chwilę patrzył jéj w twarz, na któréj znów rozkwitł rumieniec mimo całonocnego zmęczenia.

— Nie mieliśmy jeszcze czasu Ludwiko na spokojną rozmowę i sądzę, że i teraz jéj jeszcze nie potrzeba koniecznie — rzekł on. — Powiedz mi tylko, że ty będziesz moją kochaną żoną, a za godzinę wejdziemy jako mąż i żona do naszego dawnego boardinghouse, nim sobie znajdziemy pomieszkanie gdzieindziéj.

Z oblicza dziewczyny ustępował powoli rumieniec, a Wollmer czuł silne ściskanie rąk.

— Albercie, nierosądkiem byłoby przeczyć, jak ja pana kochałam, — odpowiedziała półgłosem, jak gdyby wzruszenie wewnętrzne głos jéj tłumiło, — byłoby również nierozsądkiem, gdym się po wzruszeniu wczorajszéj nocy panu powierzyła zaprzeczać dziś, że uczucie to wszelkie rozerwało zapory, które przeciwko niemu zbudowałam, mimo to wszystko — mówiła daléj, szeroko otwierając oczy — nie chciałabym, ażebyś pan zrobił choćby jeden tylko krok, któryby pochodził jedynie z współczucia dla obecnego mojego położenia. Ja już znów spokojna jestem, powiadam panu to, jako wyraz moich najprawdziwszych uczuć: Dziękuję panu za to, coś dla mnie uczynił; wiem jednakże, że to, cobyś teraz chciał zrobić, wynika tylko z szlachetnego sposobu myślenia, który sprawić ci może kiedyś gorzki żal tylko — a co i mnie nie wystarcza. Czuję to teraz, kiedy spokój dał mi znów myśli i uczucia uporządkować, że mogłabym znieść cięższy los, lecz lżejszego, gdyby mi go litość tylko zgotowała, nie zniosłabym.

Było to spojrzenie cudownéj serdeczności, które teraz z oka Wollmera zabłysło.

— A jeżeli ja ciebie już więcéj nie puszczę Ludwiko, skorom cię raz zdobył? Jeżeli ci powiem, że o tobie marzyłem w nocy a dzień w bolesnéj tęsknocie za tobą przepędzałem, skorom już tylko wyszedł na pierwszy stopień, prowadzący do celu, jaki postawiłem sobie; jeżeli ci powiem, że tą twoją rozwagą i sposobem w jaki do mnie, jak do obcego człowieka, przemawiasz, serce mi ranisz. Powiedz szczerze Ludwiko, która robisz jeszcze ciągle zaporę między nami, to co dawno już się stało, czy byłoby nam dobrze razem, jako robotnikom, którzyby w próżnéj gonitwie za czémś lepszém życie pędzili, albo czy rzeczywiście mogłabyś kochać człowieka, który swój cel wyższy, Boga swego, którego czuje w sobie, poświęciłby uczuciom swego serca? Patrz dziéwczę — rzekł z pałającemi oczyma i objął ją silnie w ramiona — ja cię nie tylko dla tego kocham, że jesteś piękną, kocham cię nietylko popędem, który zwykle łączy mężczyznę z kobietą, lecz cię kocham, ponieważ czuję, że duchy nasze są sobie pokrewne, ponieważ przeczuwam w tobie uzupełnienie siebie samego — a teraz odezwij się jeszcze raz szlachetnie,

skiego szczepu. We Włoszech więc leży klucz przyszłéj sytuacji politycznéj w Europie; od Włoch zależy, jakie w przyszłości potworzą się przymierza i jaki wojna przyszła weźmie obrót.

Najniekorzystniejszém wobec przyszłych przymierzy i wojen jest położenie Austrji. Nigdy bowiem Austrja nie zdecyduje się pomagać czynnie Prusom przeciw Francji; w najlepszym razie zachowa ona neutralność. Jeżeli zaś neutralność zachowa, łatwo Prusy za cenę jednego z południowych terrytorjów Austrji n. p. za Trentino albo za Tryest mogą okupić czynną pomoc Włoch. Jeśliby zaś nieprzyjazne przeciw Prusom chciała zająć stanowisko: wtedy Prusy zabezpieczą się od niéj interwencją Rossji — która również bezinteresownąby nie była.

Tak więc podczas kiedy barometr budżetów wojennych z największą pewnością wskazuje na „wojnę“: na kombinacje przyszłych przymierzy nie ma jeszcze pewnych wskazówek.

Ale co już dziś ocenić można, to jest mniéj lub więcéj korzystne stanowisko mocarstw wobec tych przyszłych kombinacji; są jedne które zyskać mogą wiele i stracić wiele jak Francja i Prusy; są inne które **tylko** zyskać mogą, jak np. Włochy i Rossja; inne nareszcie, które tylko stracić mogą, a nie zyskać, jak np. Austrja.

Korespondencje „Kraju“.

Tarnów 1 kwietnia.

(R) Nasze stronnictwo tak zwane magistratualne otrzymało porządne *prima Aprilis* — albowiem przedwczoraj zawezwał naszego burmistrza pan starosta i oświadczył mu, że z góry przyszedł rozkaz zasekwestrowania dochodów miejskich za zaległe podatki.

Już to nie ma jak mieć przyjaciół! Gdyby p. starosta mniéj był zważał na przyjaźń i podatki co roku od miasta był ściągał — nie byłyby takowe dorosły do tak wielkiéj sumy i nie stałyby się teraz obok innych długów miasta tak uciążliwemi; ale cóż na to teraz poradzić, skoro już za późno — byle przynajmniéj na przyszłość przydała się ta nauczka.

Drugie *prima Aprilis* nadeszło z c. k. namiestnictwa; jeszcze nam wprawdzie niewiadoma cała osnowa tego *prima Aprilis*, tyle jednakże wiemy z pewnością, że c. k. namiestnictwo nie będzie popierało sprzeciwiania się zarządu tutejszéj kasy oszczędności i tutejszéj rady gminnéj — zarządzonemu przez wydział powiatowy szkontra téjże kasy — lecz owszem podobno zażądało na serjo tego szkontra.

W tym składzie rzeczy powinienby i wydział krajowy odesłać nam odwołanego p. Stronera, gdyż obywatelstwo tutejsze ma do niego wielkie zaufanie dla jego bezstronności i prawości charakteru.

Obie te klęski stronnictwa magistratualnego są niemałym zwrotem na drogę, po któréj przecież kiedyś zwycięży jawność i prawość tajemne knowania, koteryjne wybryki i w ogóle wszelką prywatę, jakie się u nas praktykowały przez czas dość długi i do dziś dnia; gdyż jak opowiadają, stronnictwo magistratualne rozwija wielką energję w przeprowadzeniu wedle swéj woli nadchodzących wyborów do tarnowskiéj rady powiatowéj. I tak p. burmistrz zawezwał podobno do gmachu magistratualnego — delegatów niektórych wsi — przedstawiając im konieczność zmiany ustroju tutejszéj rady powiatowéj, a to po jego myśli. Gdy mu zaś ci delegaci poczęli wytykać znaczne defekta w zarządzie majątku gminnego miasta Tarnowa i uciążliwość kopytkowego, miał im tenże oświadczyć, że gdy będą głosowali po jego myśli, on ich zwolni od opłaty tegoż.

Czy pozwolone są takie agitacje? i takie rozrządzanie funduszami miejskiemi? Wątpimy.

Nam się zdaje, że p. burmistrz, który zresztą mógłby być dobrym człowiekiem i niezłym burmistrzem, gdyby nie zbyt polegał na swéj prawéj ręce — jak nazwał jednego z swych podwładnych urzędników — pracuje oczywiście na swoją szkodę.

Jak dalece zaś koryfeusze stronnictwa magistratualnego, a właściwie ten protegowany urzędnik magistratu, jest pewny dobrego rezultatu swoich zabiegów tyczących się wyborów do rady powiatowéj, posłuży fakt o którym w mieście głośno mówią, że magistrat już w téj nadziei wypowiedział, i to sądownie, mieszkanie w gmachu propinacyjnym tutejszemu towarzystwu kasynowemu, iż lokalności te mają służyć dla przyszłéj rady powiatowéj. Czy intrygi te odniosą zamierzoną zmianę — nie przesądzamy — ale dla dobra ogółu naszego powiatu musimy wszystkim interesowanym, t. j. tak wyborcom jak i osobom, które wciągnięto widokami ambicyjnemi w tę zakulisową grę oświadczyć, że ogół powiatu nie życzyłby sobie wcale takiéj gospodarki w powiecie, jaka była dotąd w mieście, i przestrzegamy wyborców na wsi, aby nie dali się złapać na lep jakichś obietnic, które — jak to z góry przewidzieć można — nie będą mogły być dotrzymane.

Wiedeń 31 marca (spóźnione).

F. Izba poselska z podwojoną obecnie pracuje gorliwością, by najdaléj na jutrzejszém posiedzeniu ukończyć żmudne obrady nad tegorocznym budżetem, które dotychczas już 9 pełnych zajęły posiedzeń, a które jeszcze obecnie, gdy każda chwila jest tak drogą, przewleka gadatliwość kilku uprzywilejowanych frazesowiczów z skrajnéj lewicy, jak pp. Szönerer, Fuchs itp.

Na dzisiejszém ranniejszém posiedzeniu izby załatwionym został według wniosków wydziału etat ministerstwa rolnictwa preliminowany w „ordinarium“ w wysokości 9,681,900, w „ekstraordinarium“ zaś w wysokości 1,551,600, wynoszący zatém razem 11,233,500; następnie etat ministerstwa sprawiedliwości preliminowany w ordinarium w wysokości 18,904,000, w „ekstraordinarium“ zaś w wysokości 700,370, wynoszący zatém 19,604,370.

Podobnież przyjętymi zostały według wniosków wydziału etat najwyższego trybunału rachunkowego w wysokości 157,000 i etat pensyj („Pensionsetat“) preliminowany w kwocie 12,291,300 zła.

Celem umożliwienia całkowitego załatwienia budżetu przed zawieszeniem posiedzeń izby z powodu wakacyj wielkanocnych, odbędzie się dziś wieczorne posiedzenie, na którém prawdopodobnie załatwione zostaną ostatnie pozycje budżetu jak tytuł 15ty „subwencje i dotacje“: a) funduszów krajowych, b) zakładów komunikacyjnych, c) funduszów indemnizacyjnych; tytuł 16ty „dług państwa“; tytuł 17ty „administracja długu państwa“; tytuł 18ty „Beitragsleistung zum Aufwande für die gemeinsamen Angelegenheiten“ preliminowany według uchwał wspólnych delegacyj w wysokości 63,831,873; tytuł 19ty „Eisenbahnbauten aus dem Notstandsanlehen“ preliminowany w wysokości 15,700,000, z któréj to pozycji przeznaczoną jest na budowę kolei **Tarnów-Leluchów** suma 8,800,000 zła.

Obu „Pressom“ donoszą dziś ze Lwowa w drodze telegraficznéj, iż ks. Kaczała złożył na sobotniém posiedzeniu koła polskiego oświadczenie, iż dla ważnych względów nie może nadal pozostać członkiem tegoż klubu. Doniesienie to muszę o tyle sprostować, iż w sobotę w ogóle żadnego posiedzenia koła nie było i że nadto „der polenfreundliche Neurusse“ — jak wzmiankowane dzienniki ks. Kaczałę tytułują — dotychczas przynajmniéj podobnego formalnego oświadczenia w kole poselskiém jeszcze nie złożył.

Doniesienie to nie jest atoli całkiem bezzasadném. Gdy bowiem w ubiegłym jeszcze tygodniu uchwaliło koło głosować w izbie przeciw proponowanéj przez wydział budżetowy rezolucji w sprawie galicyjskich szkół średnich, żądającéj ze względu na język wykładowy w szkołach średnich utrzymywanych z funduszów państwowych Galicji przedsięwzięcia odpowiednich zmian wymaganych przez wzgląd na interesa i potrzeby ludności **ruskiéj** i **niemieckiéj**, wyraził ks. Kaczała życzenie, aby w myśl znanego wam dokładnie §. 14go obowiązującego obecnie statutu koła zwolnionym został od solidarności w wzmiankowanéj kwestji. Koło atoli nie oświadczyło się większością dwu trzecich części głosów za żądaniem ks. Kaczały, jak tego pomieniony zwyż § 14ty wymaga, co podobno spowodować miało rzeczonego posła do wypowiedzenia kilku słów niezadowolnienia, lecz, jak już wyżéj nadmieniłem, nie wyraził jeszcze ks. Kaczała przed żadnym z deputowanych polskich zamiaru wystąpienia z koła.

Berlin 30 marca.

X. Parlament niemiecki odbywszy w sobotę ostatnie posiedzenie przed świętami, rozpoczął ferje wielkanocne. Mimo to sprawy parlamentarne, mianowicie zaś groźna kwestja prawa wojskowego, pozostaje przedmiotem zajmującym uwagę całych Niemiec.

Z prasy zaś niemieckiéj wykazuje się dość jasno, że rząd, korzystając z przerwy kilkunastodniowéj, użyć jéj postanowił jak najkorzystniéj na przemianę usposobienia tak parlamentu jako i ludności względem niepopularnego prawa wojskowego, chwytając się w tym celu zwykłéj taktyki, w któréj, jak wiadomo, pułk bismarkowski rzeczywiście umie być wielkim, tj. potężnego wpływu przez prasę i całe płatne dziennikarstwo. Obeznanego choć tylko powierzchownie z prasą tutejszą, zadziwiać może nagły zwrot pewnéj części dziennikarstwa niemieckiego w całéj téj sprawie. Mianowicie wszystkie pisma odcienia narodowo-liberalnego, które przed kilku dniami jeszcze usiłowały być liberalnemi, a nie śmiejąc wręcz przemawiać za koniecznością zniżenia liczby wojska, pocieszały się przynajmniej nadziejami jakiego „porozumienia się“ parlamentu z rządem, dziś już wyraźnie stają po stronie rządowéj, twierdząc bezczelnie — jak dzisiejsza wieczorna *National Ztg.* — że opór parlamentu jest bezzasadny, że posłowie opierają się woli narodu, który jest stanowczo po stronie rządu.

Dla lepszego i skuteczniejszego efektu — mimo że już z początkiem przeszłego tygodnia donosiły wszystkie pisma tutejsze, że ks. Bismark jest tak słabym, iż lekarze zakazali komukolwiek go odwiedzać, a tém mniéj mówić z nim o sprawach publicznych — pozwala sobie wczorajsza *Spenersche Ztg.* donosić o wizycie jaką dwu nacjonalno-liberalnych posłów miało w tych dniach złożyć choremu na śmierć kanclerzowi. Cierpkiemi słowy miał kanclerz wyrazić się o chwiejności względem prawa wojskowego partji nacional-liberałów, w końcu zaś, o zgrozo! wręcz miał oświadczyć: albo ja ustąpię, albo parlament zostanie rozwiązanym. Powiastce téj efektownéj „wujaszka Spenera“ nie zaprzeczono zresztą z nikąd, a dzisiejsza *Nationalzeitung* rozpoczynając od niéj swą filipikę przeciwko parlamentowi, który przed kilku jeszcze dniami popierać się zdawała, zarzuca mu niepatrjotyzm i ciężkie przewinienie względem ojczyzny, usiłując zarazem wmówić, że ze wszystkich stron nadchodzą na ręce posłów skargi i żale na ich postępowanie niepatrjotyczne.

Podobnie jak parlament rozjechała się wczoraj również rada związkowa, zawiesiwszy swe posiedzenia na dni dziesięć.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 2 kwietnia.

Z akademji umiejętności. — Na posiedzeniu wydziału filozoficznego akademji umiejętności dnia 12 kwietnia, pod przewodnictwem doktora Karola Mecherzyńskiego, uwiadomiono wydział o uorganizowaniu komisji językowéj pod przeewodnictwem dr. Fr. Skobla z sekretarzem dr. A. Bełcikowskim. Następnie przedstawiono manuskrypta ś. p. prof. Henr. Sucheckiego, przesłane wydziałowi przez jego syna Mirosława, mieszczące pewną liczbę rozpraw niewydanych i znaczne zasoby materjału. Podjęli się rozpatrzenia „Fizjologji języka polskiego“ prezes Majer, innych prac pp. Mecherzyński i Skobel. Sekretarz akademji Szujski, przedstawił manuskrypt kazań w języku czeskim z pierwszéj połowy XV wieku, z bibljoteki hr. Tarnowskich w Dzikowie, który postanowiono opisać w sprawozdaniach dla wiadomości akademji pragskiéj. Sekretarz K. Estreicher odczytał wstęp do „Wiadomości o rękopismach polskich oddziału teologicznego w cesarskiéj publicznéj bibljotece w Petersburgu,“ przez ks. A. Moszyńskiego, a zarazem przedstawił do referatu na przyszłém posiedzeniu rozprawę p. Jana Karłowicza „O języku litewskim.“

Już w zeszłym roku wystąpiono w wszystkich prawie galicyjskich dziennikach przeciw „rękawce“ w trzeci dzień świąt wielkanocnych na górze św. Benedykta na Krzemionkach obchodzonéj, która w dotychczasowéj formie zamieniwszy się w dziką swawolę próżniaczéj gawiedzi przytłumiającą wspomnienie historyczne téj pamiątkowéj uroczystości w najwyższy sposób godności osobistéj człowieka uwłacza. Rzucanie bowiem bułek, chleba, jaj i innego pożywienia, jakby psom kości, głośne śmiechy rozlegające się w powietrzu na widok bójek zaciekłych uliczników w obronie zagrożonych utratą wiktuałów prowadzonych nieraz z uszkodzeniem niektórych części ciała, a następnie frymarczenie w niezbyt zaszczytny sposób zdobytymi przedmiotami stwarza wśród wrzawy i chaotycznego nieładu materjał nadający się wybornie do cyrkowego widowiska. Do tego tła opromienionego urokiem legendy i tradycji nie naruszając w istotnéj części obchodu wiekami uświęconego należy zdaniem powszechném koniecznie dać inne ramy i ubogiéj ludności przyjść w pomoc w odpowiedniejszy sposób, którego wynalezienie polecamy podgórskiéj radzie miejskiéj i jéj magistratowi. *J. Ż.*

Liszki, dnia 31 marca. — Wyczytawszy w kronice czasopisma *Kraju* z dnia 25 marca r. b. wzmiankę o szkole w Liszkach, odpowiadam korespondentowi, iż rada szkolna okręgowa nakazała już gminie Liszki i innym do związku szkolnego należącym, przedłożyć plan architektoniczny wybudować się mającego budynku szkolnego wraz z kosztorysem do końca kwietnia b. r. Jest przeto nadzieja, iż w miejsce lokalu wynajętego na szkołę celowi swemu dotychczas nieodpowiadającego, stanie wkrótce

---

powiedz mi, czy też niepotrzebną jesteś dla mnie, dla mojego spokoju, zadowolnienia, szczęścia i przyoblecz się potém znowu w swoją dumę, jak to czyniłaś do wczoraj i zrób mię i siebie nieszczęśliwą!

Jéj obydwie ręce oplotły się już jednak około szyi jego.

— Rób ze mną co chcesz, Albercie — odezwała się z płaczem — chcę wierzyć w to, co mówisz i być szczęśliwą.

W godzinę potém, podczas gdy Ludwika w hotelu została, oddał Wollmer konia właścicielowi, który go był wczoraj wypożyczył, w powrocie zaś ztamtąd wstąpił do pomieszkania jednego ze swych znajomych, który był sędzią pokoju a potém udał się do pomieszkania swego partnera, którego jeszcze śpiącego zastał.

— Co, czy się w redakcji pali? — zawołał, zrywając się z łóżka, gdy Wollmera zobaczył.

— W redakcji nie, lecz na innném miejscu, gdzie mi pan gasić pomożesz? — odpowiedział, śmiejąc się, Wollmer — wstawaj pan, musisz pan zaraz pójść ze mną, ażeby pomódz w dokonaniu dobrego dzieła.

Współwłaściciel dziennika wpatrzył się na niego dużemi oczyma, przetarł je i rzucił się znów na materac.

— Najlepszém dziełem byłoby pozwolić mi spać teraz — odpowiedział — do drugiéj godziny w nocy nie dały mi spokoju telegramy. A zatém dobranoc!

— Zaprawdę, Sir, że tak być nie może — zawołał Wollmer — albo pomóż mi pan dobrowolnie, albo będę pana musiał za nogi z łóżka wyciągnąć.

— Ale cóz się stało u djabła?

— Chcę się żenić, a przy tym akcie musi być koniecznie i druga połowa firmy, choćby tylko jako świadek.

Leżacy wyprostował się powoli.

— Żenić się? I od jakżeż dawna powziąłeś pan ten osobliwszy zamiar?

— Ostatniéj nocy — lecz o tém pomówimy innym razem.

— Więc tak się panu śpieszy, że mi pan nawet jeszcze godzinę spać nie pozwolisz?

— Mam do jutrzejszego dziennika tyle do pisania, Sir, że muszę być za godzinę zupełnie gotów; ubieraj się pan więc i chodźmy.

Współwłaściciel dziennika popatrzył na trętowi serjo w oczy i z rezygnacją pokiwał głową.

— Zawsze twierdziłem, że to wielki kraj ta nasza Ameryka! — rzekłszy to wyskoczył z łóżka i zaczął się jak najprędzéj ubierać. Nagle stanął i patrząc w oczy Wollmerowi zapytał:

— Powiedz mi pan serjo, czy masz pan już także i dziewczynę pod ręką, czy też pan mną się tylko bawisz?

— Wszystko już w porządku! — rzekł śmiejąc się Wollmer i swawoląc chwycił go za nieobtarte jeszcze po umyciu uszy; — spodziewam się zresztą, że wkrótce zrozumiesz pan mię i wszystko co ci się dotąd dziwném wydaje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za staraniem rady szkolnéj okręgowéj krakowskiéj nowy budynek o kilku salach, który liczną młodzież, uczęszczającą na naukę szkolną, będzie mógł wygodnie pomieścić.

Firma księgarska Gumbrynowicza i Schmidta we Lwowie, nabyła na własność „Bibljotekę najciekawszych romansów i powieści“ i zamierza to wydawnictwo zupełnie przeobrazić. W programie wydawnictwa tego, które zmieniło swoją nazwę na „Bibljotekę najcelniejszych powieści, znajdujemy romans historyczny Bulwera „Rienzi,“ najlepsze powieści E. Carlena, Hackländera i innych.

Na miejsce prof. Rokitansky'ego, został powołany do Wiednia, jak donosi *Strassburger Zeitung*, dr. Recklinghausen, przez coby wielką stratę poniesie uniwersytet strassburgski.

Podziękowanie. — Wydział polskiego stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ w Wiedniu, poczuwa się do miłego obowiązku złożyć w imieniu stowarzyszenia p. Aleks. Nowoleckiemu, właścicielowi księgarni w Krakowie, serdeczne podziękowanie za łaskawe i tak hojne zasilenie bibljoteki „Ogniska“ cennemi dziełami treści naukowéj.

W imieniu wydziału:
Wład. Dulęba, przewodniczący.
Adolf Gawalewicz, sekretarz.

Samobójstwo. — W tych dniach w Wiedniu, w szczególny sposób odebrała sobie życie pani baronowa B., pochodząca z owéj szlachty lotaryńskiéj, która wraz z domem książąt lotaryńskich przeniosła się do Austrji. Ubrała się w suknię ślubną, przywdziała zupełny strój panny młodéj i z rewolweru strzeliła sobie w serce. Gdy służący nadbiegli, baronowa jeszcze żyła, ale już tylko tyle mogła wymówić: „Łaski! łaski!“ Samobójstwo to wielkie wrażenie sprawiło w kołach arystokratycznych wiedeńskich.

Z Poznania piszą do *Gazety Krzyżowéj*: Gdy przed kilku miesiącami „Tellus“ zawiesił wypłaty, Polacy zarówno jak i Niemcy przekonani byli, że finansowa ta klęska zrujnuje właścicieli ziemskich polskiego pochodzenia, oraz dotknie przemysłowców i negocjantów w naszem mieście i na prowincji. Chociaż nie można zaprzeczyć, że upadłość „Tellusa“ w istocie szkodliwy miała wpływ na interesa miejscowe i sprowadziła pewną ilość bankructw, przyczem także majątki niektóre uległy subhastacji, w każdym razie jednak okazało się, że obawy z tego powodu były przesadzone. Jeden z dzienników polskich wyraża nawet żal swój, że wypadek ten nie zdarzył się wcześniéj i nie przyspieszył oczyszczenia tutejszéj moralnéj atmosfery, które się stało koniecznem jego następstwem. Skazówkę, że zwrot ku lepszemu rozpoczął się już obecnie, wspomniany dziennik upatruje w zmniejszeniu się zbytku, szumnych a kosztownych zabaw i gry w karty. Pessymiści wszakże sądzą o tem moralnem odrodzeniu się trochę inaczéj. Zdaniem ich, Poznańczykom po prostu zbywa na funduszach, więc radzi nieradzi trzymają na wodzy swoją chęć używania. Korespondent *Gazety Krzyżowéj* uważa to ostatnie przypuszczenie za prawdziwsze. Jakkolwiekbądź, należałoby życzyć, aby to co wynika dziś z musu tylko, weszło w zwyczaj i zamieniło się w stały i powszechny kierunek.

Czytamy w *Gazecie Warszawskiéj*: „Jan Tadeusz książę Lubomirski, nie ustaje w swem zacnem współdziałaniu rzemieślnikom warszawskim do zawiązania się w stowarzyszenia, mające na widoku zniżenie w miarę możności cen materjałów surowych, udzielanie zaliczek na wyroby i ułatwienie ich rozprzedaży. Zawiązane w tym celu spółki zjednoczonych stolarzy i szewców, dowiodły już swojego pożytecznego wpływu; niedawno donosiliśmy o powstaniu podobnejże spółki ślusarzy, a teraz mamy znowu do doniesienia o zawiązaniu się spółki zjednoczonych krawców. Ta ostatnia, równie jak poprzedzające, powstała za natchnieniem i pomocą ks. Lubomirskiego, w dniu 20 z. m. spisała akt regentalny swojego zawiązania się, a z dniem 1 przyszłego miesiąca rozpocznie działania otwarciem sklepu przy ulicy Długiéj w domu Naimskich. Stowarzyszonych, wnoszących na kapitał zakładowy po 50 rsr. i na fundusz rezerwowy po 4 rsr., jest już obecnie około 30.“

Kanał łączący Wartę z Odrą. — Miasto Leszno bardzo się interesuje zbudowaniem kanału łączącego Wartę z Odrą. Które punkty nad Wartą i Odrą mają być połączone tą komunikacją wodną, niewiadomo nam, możemy tylko z zainteresowania się miasta Leszna tym projektem wnosić, że kanał pójdzie na Leszno. Projekt dojrzał już do tego stopnia, że wymiary i niwelacja rozpoczną się w maju r. b. przez inspektora budowli wodnych p. Garbego z Bydgoszczy.

Przed kilku dniami nieznani złoczyńcy zdjęli szyny na 365 wiorście kolei żelaznéj kijowsko-brzeskiéj. Zamach jednak na zniszczenie pociągu nie osiągnął celu, a przynajmniéj otrzymany przez redakcję *St. Peter. Wiedom.* telegram nie wspomina o żadnéj katastrofie. Inna znowu depesza nadesłana z Kijowa do tego czasopisma zawiadamia, że ze złoczyńców należących do tego zamachu dwóch aresztowano.

Przy sposobności 25-letniego jubileuszu rządów króla Wiktora Emanuela, dziennik rzymski *Fanfulla* podał projekt, aby każdy Rzymianin umiejący pisać (bardzo wielu Rzymian niestety pisać nie umie!) przesłał królowi pocztą kartę korespondencyjną z powinszowaniem. Myśl ta przyjęła się nie tylko w Rzymie ale w całych Włoszech. Z Rzymu samego poczta ekspedjowała przeszło 50,000 kart korespondencyjnych dla króla, a nadchodzące z prowincji karty korespondencyjne kilka tygodni jeszcze zajmować będą pocztę rzymską.

Dzienniki francuzkie opowiadają, że w departamencie Aisne od wielu lat żyje pustelnik unikający nawet widoku ludzi. Zamieszkuje wrosłą już prawie w ziemię chatę położoną u kresów boru, a to na własnym gruncie, jest bowiem bardzo zamożny. Pochodzi on ze znakomitéj rodziny francuzkiéj i odebrał za młodu najtroskliwsze wychowanie. Ażeby ile możności ustrzedz swą samotność, nie każe wcale uprawiać rozległych obszarów swéj majętności. Żyje tylko korzonkami, surowem ziarnem psze nicznem i kartoflami, które sam sadzi i zbiera, zwyczajnym zaś strojem jego jest suknia w kształcie woru i skóra niewyprawna, oraz sandały z kory dębowéj. Przed 12 laty wzięto pod kolej żelazną znaczny kawał gruntu z jego posiadłości, a ponieważ ani sprzedać go nie chciał, ani po przymusowem wywłaszczeniu przyjąć pieniędzy, przeto złożono w kasie publicznéj cenę kupna, która od tego czasu niesie około 15,000 franków rocznéj renty i oczywiście, ponieważ nikt procentów nie podejmuje, ciągle wzrasta. Tak samo dzieje się z dochodami dóbr i kilku kamienic tego odludka; rząd wziął je w zarząd imieniem właściciela, który nic o pieniądzach, dochodach słyszeć nie chce. Czasami, ale bardzo rzadko, przyjmuje odwiedziny ciekawych, bywa niekiedy nawet uprzejmym dla swych gości i wesołym. Biada jednakże temu, ktoby mu się sprzeciwił choćby słówkiem! Chwyta wtedy zerdzewiałą strzelbę, która wisi w kuchennéj framudze, składa się do wystrzału, i dopóty nie spuści palca z cyngla, aż niemiły mu gość oddali się zupełnie od jego pustelni.

Muzeum monet, *Hôtel des Monnaies* w Paryżu posiada bardzo ciekawy zbiór monet chińskich. Zbiór ten składa się blizko z 800 egzemplarzy, między którymi są złote i srebrne. Jedna moneta sięga tysiąca siedmiuset lat przed narodzeniem Chrystusa. Chińczycy w monetach swoich trzymają się systematu dziesiętnego. Są tam sztabki złote i srebrne okryte stemplami; znajdują się również medale podobne do naszych medali za zasługi. Wszystkie monety bronzowe mają w środku dziury czworograniaste, które służą do nawlekania ich na sznurek. Jest to podobno jedyny rodzaj portmonetki używany w Chinach.

W Paryżu umarła przed kilku dniami niejaka pani Lenoir Josserand, która testamentem przekazała ośm miljonów franków na założenie przytuliska dla starców. Aby być przyjętym do tego przytuliska, mają być wymagane dowody ukończenia 70 lat życia i ci kompetenci mają mieć pierwszeństwo, którzy wykażą się, iż byli niegdyś w dobrym bycie, a tylko przez starość popadli w nędzę.

Tunel pod kanałem la Manche. — Komisja wybrana do zbadania projektu tunelu oświadczyła się za wykonaniem tegoż. Tunel ten celem utrzymywania w nim czystego powietrza ma być opatrzony w system wentylacyjny. Jeden otwór tunelu będzie zawsze otwarty, podczas gdy drugi ustawicznie zamknięty, naturalnie z wyjątkiem chwili, gdy pociągi przechodzić będą. Przy zamkniętym otworze wyprowadzą, przebiwszy sklepienie tunelu, coś na kształt komina sięgającego ponad powierzchnią ziemi; na końcu komina palić się będzie ciągły ogień i to właśnie uskuteczniać będzie wentylację, podobnie jak po salach ogniki gazowe w suficie oczyszczają je z wyziewów i dymu z cygar. Lokomotyw w tunelu używać nie będą, aby nie napełniać go dymem; poruszanie wagonów odbywać się będzie za pomocą nacisku ściśnionego powietrza. Sądzą, że przebicie przestrzeni podmorskiéj, która wynosi 34 do 35 kilometrów ($4^2/_3$ mili), uskuteczni się w czterech do pięciu lat. Inżynier francuzki obliczył koszta na 125 miljonów franków, angielski zaś na 250 miljonów fr. Roczne dochody obliczają w przecięciu na 20 miljonów fr., a więc byłby to interes bardzo korzystny.

Nadeszła wiadomość z „M'pwapwa“ od porucznika Murphy, wysłanego w celu sprowadzenia do Europy zwłok Liwingstona, iż tenże znajduje się już na miejscu swego przeznaczenia i że spodziewa się około 14 b. m. wraz ze zwłokami stanąć w Bazamoio. Tam zaś udał się kapitan Scheffe z austrjackim wojennym okrętem „Helgoland“, i ma zabrać zwłoki wraz z porucznikiem Murphy i jego towarzyszami do Zanzibaru. Porucznik Cameron napotyka wielkie trudności na drodze Udżidżi, zkąd chce zabrać dzienniki Livingstona. W tych dniach rząd ma zażądać od dziekana opactwa Westminsterskiego upoważnienia na pogrzebanie zwłok Livingstona w tym panteonie angielskim. Tymczasem atoli sam dziekan z Petersburga, gdzie był na weselu księcia edynburskiego, z własnego popędu zgłosił się z propozycją przyjęcia do Westminsteru zwłok afrykańskiego podróżnika.

Wyrodna matka. Przed sądem przysięgłych w Portland, w Ameryce, toczyła się niedawno sprawa nader zajmująca i nader wzruszająca. Chodziło o wielożeństwo, t. j. o zbrodnię dość częstą w Stanach Zjednoczonych, gdzie tak łatwo małżeństwa kojarzą się; lecz tym razem dwóch mężów o jedną spierało się żonę. Obwiniona zowie się Katarzyna Kent; jest to młoda i powabna mieszkanka Portlandu, która przed kilku miesiącami wyszła za pewnego Edwina Waits, z tegoż miasta. Nowi małżonkowie zaledwie że spędzili miodowe miesiące, aż oto zjawia się w téjże miejscowości niejaki Dżon Walter, który upominał się o Katarzynę, jako swoją żonę, dodając że jest matką dwóch ślicznych chłopczyków. Katarzyna z wielkim spokojem przyjęła swego mniemanego męża, utrzymując że go w życiu nigdy nie widziała. Dżon oburzony takiem oświadczeniem zaniósł skargę. Sprawa ta przypadła na dzień 29 stycznia r. b. Dżon Walter staje z dziećmi swemi, opowiada że pojął Katarzynę, lat 16 liczącą, w Picton, 1862 roku; żył z nią lat 7 i miał z nią dwoje dzieci, na audjencji obecnych. W listopadzie 1869 roku Katarzyna wyjechała do Portlandu, skąd do męża pisywała. 24 maja 1873 r. wyszła za Edwina Waites a w lipcu t. r. przybyła do Picton, mieszkała u skarżącego przez dni kilka, a następnie powróciła do Portland; wkrótce po jéj wyjeździe Dżon Walter po raz piewszy dowiedział się o jéj powtórnem małżeństwie. W dowodzie swoich twierdzeń skarżący powołuje się na zeznanie świadków, i przedkłada korespondencję obwinionéj. Ta ostatnia tłomaczy się z wielkim spokojem. Obstaje przy tem, że nie zna skarżącego i nie rozumie o co chodzi. Dżon unosi się. Dzieci wylewają łzy gorące i chcą się rzucić obwinionéj, którą nazywają mamą; ta je odpycha bez żadnéj oznaki wzruszenia.

Obrońca przedstawia, że niema dowodu na mniemane małżeństwo; że tożsamość obwinionéj z tajemniczą panią Walter nie jest ustaloną.

Słowem po trzydniowych rozprawach i półtorygodzinnéj naradzie, przysięgli donieśli sądowi, że nie mogli przyjść do zgody: dziewięciu było za uwolnieniem, a trzech za skazaniem.

W skutek tego przysięgłych rozpuszczono i trzeba na nowo rozpoczynać.

Nietylko kupcy tutejsi niechętni są szkołom handlowym, niechęć ta zdaje się wspólną jest wszystkim kupcom polskim. Jak donosiliśmy niedawno miała być zaprowadzona w Kaliszu szkoła handlowa, o przeszkodach jakie tam ona napotkała, czytamy w *Wieku*.

Pamiętamy dobrze, z jakiem to uznaniem powitaną została przed paru miesiącami otwarta szkoła handlowa w Kaliszu. Nie przewidywano jednak, nie przypuszczano raczéj wcale, by praktyczny pożytek szkoły téj, rozbijał się o wsteczne jakieś pojęcie miejscowego kupiectwa. Oto bowiem, co czytamy w korespondencji do *Kaliszanina*:

Sklepy miały być w dnie niedzielne od godziny 10 do 3 po południu zamknięte, a obecnie zamykają się o godzinie $11^1/_2$, otwierają zaś przed pierwszą; praca w handlu późno w nocy trwająca odbiera uczniom możność nauczenia się zadanych lekcyj, a nauczyciele ubolewają nad przerzedzonymi o połowę szeregami uczniów“.

Fakt podobny, jak z jednéj strony, uwydatniając aż nadto lekceważenie obowiązku ze strony kupiectwa względem powierzonéj mu młodzi, nie potrzebuje komentarzy, tak z drugiéj znów stwierdza on jasno, że młodzieży naszéj handlowéj, w obec okoliczności podobnych nie pozostaje nic innego, jak tylko podwojona wytrwałość i samopomoc.

Ludność Japonji wynosi według dokonanego obecnie spisu 33,110,000 dusz. Rodzina cesarska składa się z 29 osób, 459 osób należy do wysokiéj arystokracji, i jest tam także 700,000 dusz szlachty niższego stopnia.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 1 kwietnia pochmurno, kilkakrotnie deszcz z wichrem zachodnim; termometr od 4.0 doszedł do 7.8 R. Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6 dnia 2 stan jego był 328.59, termometru 2.2 R.

Wiadomości urzędowe.

— Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy mianował praktykanta sądowego Michała Nowackiego bezpłatnym auskultantem we Lwowie.

— C. k. ministerstwo skarbu zamianowało poborcami podatkowymi kontrolorów podatkowych: Adolfa Prottunga, Edwarda Grossa, Jędrzeja Błasiaka, Zygm. Michałowicza, Maks. Zawadzkiego, Karola Fuchsa, Franc. Kalinowskiego, Feliksa Koczorowskiego, Józefa Neuwirtha; zaś c. k. krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolorami podatkowymi następujących adjunktów podatkowych: Karola Kirchnera, Mikołaja Lipeckiego, Jana Prusaka, Wincentego Schedera, Wład. Sieradzkiego, Aloizego Wilczka, Jana Kiesla, Józefa Janiczkę, Aleksego Niedźwieckiego, Anton. Wałka, Józefa Kliebę i Jędrzeja Moskwę.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 27 marca:

Licytacje. W sądzie pow. w Bóbrce, dnia 30 kwietnia, realność l. 78 tamże; dnia 23 kwietnia, realność l. 18 w Łanach. — W sądzie pow. w Krakowie, dnia 13 kwietnia, realność 8 w Dziekanowicach.

Edykta. Lwowski sąd krajowy zawiadamia Abr. Markusa i Moj. Akera, o nakazie zapłaty 3000 zła. na rzecz zakładu dla handlu i przemysłu. — Sąd obw. w Tarnowie, zawiadamia Józefa Preislera o nakazie zapłaty 80 zła. na rzecz Mendla Wolfa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 1 kwietnia. — Na poniedziałkowym targu w Wiedniu było wołów sztuk 2850, płacono za centnar mięsa 31—32.50 zła. Targ był nieco lepszy, cena poszła w górę o 1 zła. na centnarze. — We czwartek dnia 26 marca było owiec sztuk 800, płacono centnar mięsa 24—29 zła.

Do Oświęcima we wtorek dnia 31 marca dostawiono tylko wołów średniéj dobroci sztuk 16, płacono za parę na nogach po 260 zła., co czyni za centnar mięsa loco Wiedeń 31 zła. Nierogacizny w ubiegłym tygodniu nie było. Większy ruch wołów na targu oświęcimskim dopiero po świętach wielkanocnych się rozpocznie.

„Telegramy Kraju“

Wiedeń 2go kwietnia. Ciągnienie losów kredytowych. Główna wygrana padła na ser. 3531 nr. 59; serja 1356 nr. 81 wygrywa 40,000 zła.; ser. 1022 nr. 59 wygrywa 20,000 zła.; serje 319 nr. 32 i 1022 nr. 50 wygrywają po 5000 zła. Reszta wyciągniętych seryj: 192, 2494, 2410, 2496, 466, 3919, 1041, 2642, 2806, 3216.

Strassburg 1 kwietnia. Klein odrzucił stanowczo przyjęcie urzędu burmistrza. Mówiąc o tém *Strassburger Ztng.* wyraża życzenie, ażeby przez deputacją u nadprezydenta podjęte traktowanie w téj sprawie z rządem do zadawalniającego dla ludności rezultatu doprowadziło.

Kursa. — Wiedeń 2 kwietnia godz. 2.20. — Akcje kredytowe 200.50. — Londyn —.—.— Srebro 105.85. — Dukat —.—. — Lombardy 144.—. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 34.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 246.—. — Akcje kolei lwow. czern. 146.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 108.—.— Akcje banku związkow. 18.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 104.—.— Akcje anglobanku 130.50. — Akcje kolei rząd. 312.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 155.—.— Tramway 138.—.— Banku budowy 93.—. — Akcje kolei wschodniéj 52.50. — Akcje banku anglo-węg. 31.—. — Akcje kolei zjedn. 121.50. — Losy tureckie 43.50. — Losy premj. węg. 77.—.— Akcje kolei bogumińskiéj 133.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 197.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 183.50. — Akcje franco-hungaria 54.—. — Ogólny bank austr. 60.50. Usposobienie giełdy: —.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego

w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 305

zawiadamia strony interesowane, że w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od 1 do 31 marca r. b. był obrót w kasie Towarzystwa Zaliczkowego następujący:

Przychód:

1. Pozostało gotówki z dnia 1 marca .... 436 zła. 30 ct.
2. Wniesiono do kasy przez Członków udziałów .... 6747 „ 90 „
   które po dziś dzień wynoszą ogółem .... 119,911 zła. 32 ct.
3. Złożono przez różne osoby na rachunek bieżący na 6 i 7 procent .... 10380 „ 51 „
4. Pobrano procentów od wypożyczonego Członkom kapitału .... 2833 „ 98 „
5. Spłacono na rzecz weksli .... 24453 „ 21 „

Razem było przychodu ...... 44851 zła. 90 ct.

Rozchód:

a) Wypożyczono Członkom Towarzystwa na weksle .... 30710 zła. — ct.
   czyli razem od 1go stycznia do 31go marca r. b. wypożyczono wszystkiego 3.9770 zła. 72 c.
b) Podniesiono przez różne osoby z rachunku bieżącego wszystkiego .... 8430 „ 69 „
   pozostaje przeto na rachunku bieżącym ogólna suma .... 119746 zła. 75 ct.
c) Wypłacono procentu od podniesionych sum z rachunku bieżącego .... 67 „ 10 „
   co czyni razem od 1 stycznia do 31 marca r. b. .... 131 zła. 97 ct.
d) Koszta administracji wynosiły .... 305 „ 50 „
e) Koszta prawne .... 73 . 50 „

Przeto wynosił rozchód ...... 39586 zła. 29 ct.

Tym sposobem pozostaje gotówki..... 5265 zła. 61 c.

Przy téj sposobności Dyrekcja nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszém wypowiedzeniem 6 od sta, a z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem 7 od sta rocznie.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1874.

Dyrektor **Józef Kiciński.** 4958(1-2) Kasjer **Wiktor Słotwiński.**

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 2 kwietnia.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	50	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	25	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	244	—	249	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	144	—	149	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	—
„ premjowe węgierskie	75	50	79	50
„ 3% tureckie 400 franków	43	—	47	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	165	50	167	50
Dukat obrączkowy	5	23	5	35
20-frankówka	8	89	9	04

WIEDEN, 1 kwietnia.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Renta austrjacka 5%	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	73	60	73	70

Losy:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	312	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	258	—	260	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	103	—	103	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	108	75	109	25
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	127	25	127	75
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	34	75	35	25
„ węgierskie „ 80 „	53	—	53	50
Nationalbank	960	—	962	—
Unionbank za 200 zła.	120	50	121	—
Arcyksiecia Albrechta 200 zła.	118	50	119	50
Dniestrzanska 200 „ „	528	—	530	—
Eperies-Tarnow 200 „	105	—	110	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2040		2050	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	246	25	246	75
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	146	—	146	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	155	—	155	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	312	—	313	—
„ II emisji 200 „	145	50	146	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	103	—	103	50
„ Nordostbahn 200 „	108	—	109	
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	52	50	53	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	50	95	—
„ „ 33 lat los 5%	84	25	84	75
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	—	87	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	95	—	95	50
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	77	50	78	—
Dniestrzańskie 5% „ „	40	25	40	75
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	—	—	—	—
„ II. em. 5% „	101	75	102	—
„ 1871 III. 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	25	76	75
„ II 1867 5% „ „ „	86	75	87	25
„ III 1868 5% „ „ „	77	—	78	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	73	50	74	50
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	25	73	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	64	75	65	25

WARSZAWA, 31 marca.	Rrs.	k.	Rsr.	k
Listy zastawne serji 1. 4%	—	—	—	—
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	—	—	—	—
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	90	78	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.